Mały kotek i dwa wróbelki

wydrukowano dnia: 11.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Na gałęzi usiadły dwa wróbelki. Obserwował je uważnie mały kotek. Mimo że siedziały wysoko, cały czas miał je na oku.

Wróbelki wesoło ćwierkały. Opowiadały sobie o swoich pięknych piórkach. Choć były bardzo zajęte rozmową, co chwilę zerkały w dół na kotka.

Kotek, znużony czekaniem, zaczął wdrapywać się na drzewo. Był coraz bliżej gałęzi, na której siedziały wróbelki. Im bardziej się zbliżał, tym ciszej ptaszki ćwierkały.

W końcu kotek znalazł się całkiem blisko.

Wróbelki umilkły.

Kotek szykował się do skoku, a wróbelki do odlotu.

Kotek skoczył, a wróbelki poderwały się do lotu.

Mały kotek zszedł z drzewa z pustymi łapkami. W tym czasie dwa wróbelki ponownie usiadły na gałęzi i zaczęły wesoło ćwierkać. Tym razem wybrały jednak miejsce nieco wyżej, mając nadzieję, że zniechęcą kotka do dalszych prób.

Mały kotek zerknął na wróbelki. Wciąż miał wielką ochotę zdobyć choć kilka ich pięknych piórek.

Ponownie zaczął wspinać się po drzewie.

Po chwili znalazł się na gałęzi. Skradał się powoli i ostrożnie. Był już całkiem blisko.

Gałąź była jednak cienka i kotkowi trudno było utrzymać równowagę.

Wróbelki zaczęły podskakiwać, wprawiając gałąź w coraz większe kołysanie.

W prawo, w lewo, w prawo, w lewo…

Aż w końcu kotek stracił równowagę i spadł na ziemię.

Na szczęście, jak to kot, wylądował na czterech łapach.

Ochota na wróbelkowe piórka jednak mu nie przeszła. Zaczął więc wypatrywać ptaszków wśród gałęzi.

Wróbelki siedziały teraz jeszcze wyżej. Ćwierkały radośnie, mając nadzieję, że tym razem kotek już do nich nie dotrze.

Kotek był jednak bardzo uparty.

Po raz kolejny zaczął wspinać się po drzewie.

Dotarł aż do gałęzi, na której siedziały wróbelki. Była bardzo cienka i pod ciężarem kotka zaczęła wyginać się w dół.

Kotek był coraz bliżej. Wyciągnął łapę i prawie dosięgnął jednego z wróbelków.

Wtedy gałązka mocno się przechyliła.

Kotek ześlizgnął się z niej i po raz kolejny wylądował na ziemi na czterech łapach.

Wróbelki miały już dość natrętnego kotka. Postanowiły usiąść na samym czubku drzewa. Tam znowu zaczęły spokojnie i wesoło ćwierkać.

Mały kotek z trudem dostrzegł je z dołu. Gdy jednak w końcu je wypatrzył, długo się nie zastanawiał.

Zaczął kolejną wspinaczkę.

Wróbelki niczego nie podejrzewały. Na samym czubku drzewa prędzej spodziewałyby się jastrzębia niż małego kota.

Wesoło ćwierkały i spoglądały w niebo.

Tymczasem kotek cichutko wspinał się coraz wyżej. Ostrożnie przesuwał się po pniu, aż w końcu dotarł niemal na sam szczyt drzewa.

Był już bardzo blisko.

Wróbelki siedziały niemal na wyciągnięcie łapy. Nadal wesoło ćwierkały, zupełnie nieświadome obecności kotka.

Kotek chciał wyciągnąć łapę, ale bał się puścić pnia. Był już bardzo wysoko, a sił miał coraz mniej.

Trzymając się drzewa jedną łapką, niepewnie machnął drugą.

Wróbelków nie dosięgnął, ale przestraszył je okropnie.

Ptaszki gwałtownie zatrzepotały skrzydłami. W zamieszaniu otarły się o siebie i kilka drobnych piórek posypało się w dół.

Jedno z nich wylądowało kotkowi prosto na nosie.

Kotek spojrzał na nie z zachwytem.

W końcu zdobył to, czego tak bardzo pragnął!

Zadowolony zszedł z drzewa i zaczął bawić się znalezionymi piórkami. Od tej chwili wróbelki zupełnie przestały go interesować.

One jednak zapamiętały upartego kotka.

I od tamtej pory, zawsze gdy siadały na drzewie, nie tylko spoglądały w niebo, wypatrując jastrzębia.

Od czasu do czasu zerkały również w dół, sprawdzając, czy mały kotek znowu nie zaczyna swojej wspinaczki.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026